

Zmiany i Nadzieja

18 października 2009

Podczas gdy kolejny rok dobiega końca, na horyzoncie pojawiają się pewne znaczące zmiany. Nie tylko zmiany związane z nową administracją, ale i ekonomiczne, polityczne oraz kulturowe.

Wielu żywiło nadzieję, że zmiany te będą zwiastować wielkie, pozytywne kroki na drodze rozwoju naszego kraju, oraz że wkroczymy w nową erę, tak jak nam to obiecywano podczas kampanii wyborczej. Bardzo chciałbym aby była to prawda, jednakże wnioskując po niezmiennym jak dotąd toku wydarzeń nie byłbym zaskoczony, gdyby Ameryka pozostała na tym samym kursie chybionej polityki monetarnej i gospodarczej. Kurs ten pozostawał obranym przez kilka dekad i w rzeczywistości nowa administracja ma bardzo małe pole do manewrów, które mogłyby naprawić różne sprawy, jednocześnie nie powodując dalszego ich pogarszania. Oczekuję jednak, że będą próbować. Jedynymi prawdziwymi rozwiązaniami są te pozwalające rynkowi na upłynnienie długu i przeinwestowania. Rzeczywistość polityczna mówi jednak, że tak się nie stanie.

Na przestrzeni nadchodzących miesięcy i lat nasz kraj znajdzie się na wielu rozdrożach, podczas gdy wszelakiej maści inicjatywy socjalistyczne, korporacjonistyczne, protekcjonistyczne i nacjonalistyczne będą narzucane gospodarce celem sprawdzenia, czy cokolwiek z tego będzie w stanie ją uzdrowić. Niektóre z tych tak zwanych "poprawek" będą uchwalane pośród wielkiej fali sprzeciwów, tak jak to było w przypadku opiewającego na \$700 miliardów rządowego planu udzielenia poręczeń finansowych TARP, któremu to obywatele słusznie się sprzeciwiali. Blisko połowa tych pieniędzy przepadła bez śladu, przy braku czyjejkolwiek za to odpowiedzialności, a gospodarce i tak się od tego nie polepszyło. Inne, takie jak nowo proponowane \$800 miliardów na potrzeby planu stymulującego gospodarkę, wokół którego nowa administracja już podnosi wrzawę, mogą uzyskać ograniczone

poparcie opinii publicznej, gdyż wielu trudno będzie się oprzeć pokusie otrzymania rządowego czeku. Wszakże giełdzie Wall Street udzielono poręczenia. Czemu zatem nie udzielić go szaremu obywatelowi? Rząd będzie się imał wszelkich możliwych sposobów, aby krótkookresowo załagadzać pogarszającą się sytuację – wszelkich, z wyjątkiem tych uwzględniających wolność. Dlatego też wszystkie te próby zawiodą. Na nieszczęście, rząd będzie kontynuował konsolidację i nadużywanie władzy w przyśpieszonym tempie. Rząd rozrośnie się w krótkim okresie czasu, a ponieważ polityka monetarna przeistacza się z nieodpowiedzialnej na absurdalną, mam powody ku temu by oczekiwać, że niebawem nastąpi zwrot od niektórych spadających cen do inflacyjnego koszmaru.

Ale jest nadzieja. Gdy wszystkie te próby będą zawodzić, coraz to więcej ludzi będzie się domagać wolności i dostrzegać, że jest to jedyna droga. Rząd może tylko wtedy urosnąć do takich rozmiarów, gdy kraj stoi na skraju bankructwa.

Jest godne pożałowania, że wciąż zapominamy to, co historia wielokrotnie udowadniała nam jako prawdziwe, i tak szczerze, to bardzo trudną i destrukcyjną jest lekcja, którą to cały czas trzeba przerabiać. Być może jest to coś, co każda generacja musi odkrywać na nowo. Polityczne i kulturowe przemiany, wynikające z tych gospodarczych zmian, będą miały kluczowe znaczenie dla kierunku rozwoju i jakości życia przyszłych pokoleń. Ale wciąż żywię nadzieję, gdyż widzę siłę w Amerykanach oraz wzrastającą liczbę głosów dostrzegających to, że wolność jest prawdziwie jedyną drogą do pokoju i dobrobytu.

Autor: Kongresmen Ron Paul

Tłumaczenie: Riddickerr

Źródło oryginalne: www.house.gov

Źródło polskie: Liberalis